

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na datki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Katarzyny Seneskiej P.  
Niedz.: Op. św. Józ. Filipa i Jakóba.  
Poniedziałek: Zygmunta Kr.  
Wtorek: Znal. św. Krzyża Aleksan. P.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 44.  
Zachód " " 7 " 13.  
Długość dnia godzin 14 " 29.  
Przybyło " " 6 " 51.

Wschód księżycy o godzinie 10 minut 12 r.  
Zachód " " 1 " 1 w.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 1  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.

**OGŁOSZENIA.**

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach poranne zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sroda: Florjana Mecz. i Moniki W.  
Czwartek: Piusa V-go Papieża.  
Piątek: Jana Apostoła w Oleju.  
Sobota: Domicelli Panny.



**Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141**

**KALENDARZ.**

**Imiona słowiańskie:** Dziś Chwalisława; jutro Lubomira.  
**Nabożeństwa:** W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście od 5-ej do 6-ej po południu trzecia nauka przygotowawcza dla dzieci, przystępujących do pierwszej komunji; w kościele św. Krzyża o 6-ej po południu pierwsze nabożeństwo ku czci N. Marji Panny „majowem” zwane.  
**Zgromadzenia:** Nadzwyczajne zebranie akcjonariuszów warszawskiego Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—10 rano.)—Ogólne zebranie akcjonariuszów banku dyskontowego. (Gmach banku—2 po południu.)—Sesja kwartalna obrachunkowa zgromadzenia ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy. (Sala magistratu—6 wieczorem.)—Roczne ogólne zebranie członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—7 wieczorem.)—Posiedzenie wyborcze członków sekcji II-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)  
**Wystawy:** Na dochód Towarzystwa dobroczytności przedostatni dzień wystawy obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulki. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)  
**Teatr:** Wielki: dziś „Pierścień rodzinny” (występ gościnnie pani Adolfiny Zimajerowej); jutro „Indje”; — Rozmaitości: dziś „Fru-Fru”, jutro „Bezczelni”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): jutro „Dorożka № 117” (1-szy raz) i „Wesoła wojna” (2-gi akt). (7½ wieczorem.)  
**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

**Z Towarzystwa ogrodniczego.**

Na wczorajszym miesięcznym zebraniu Towarzystwa ogrodniczego, rozpoczętym jak zwykle od przeczytania protokołu z poprzedniej sesji, zabrał odrazu głos p. Józef Kaczyński, występując z nader słusznym zarzutem, iż sprawozdania protokolarne z miesięcznych posiedzeń są nadzwyczaj suche i że pomija się w nich wiele poruszonych kwestyj, mogących stanowić materiał naukowy i mających praktyczne dla ogrodnictwa zastosowanie.

Za przykład pod tym względem p. K. przedstawił paryskie Towarzystwo ogrodnicze, które oma-

wiane sprawy na zebraniach członków drukuje nawet dość szczegółowo.

Interpelantowi odpowiadali pp.: Szanior i Jankowski dowodząc, iż brak specjalnego organu (nb. zapomniano, iż *Ogrodnik polski* pośrednio jest tym organem), nie pozwala na zmianę w dotychczasowym prowadzeniu protokołów.

Po takim wyjaśnieniu, przewodniczący przeszedł nad interpelacją do porządku dziennego, kwestja więc nie została zalatwiona.

Prezes p. Aleksandrowicz zawiadomił członków, iż Towarzystwo otrzymało zaproszenie od komitetu urządzającej się wystawy rolniczej w Charkowie do przyjęcia udziału w dziale ogrodniczym.

Uchwalono, aby p. E. Jankowski wyjechał do Charkowa, jako delegat naszego Towarzystwa, na co posłużył zawotowany poprzednio fundusz 250 rs. rocznie, w charakterze zapomogi dla rozmaitych delegatów, udających się na wystawy urządzone po za Warszawą.

Podobnież i wniosek p. Wł. Kaczyńskiego w przedmiocie wysyłania specjalistów w rozmaite strony kraju, aby poznać odmiany owocowe, laczy się ze wspomnianym funduszem.

Zastrzeżono przecież, iż w razie potrzeby zwiększenia sumy, zarząd każdorazowo odniesie się do uchwały ogólnego zebrania.

W dalszym ciągu udzielonych ulg taryfowych przy przewozie roślin, i kolej nadwiślańska ulgę tę przyznała.

Z kolei odczytano wniosek dra Ludwika Natansonna w przedmiocie produkcji roślin lekarskich, które w znacznej ilości ze szkoda krajowego przemysłu ogrodniczego sprowadzano z zagranicy.

Wniosek ten został przedłożony do opinii Towarzystwu farmaceutycznemu, które tak pobieżnie swój pogląd wyraziło, iż na żądanie p. Józefa Kaczyńskiego, bardzo trafnie uмотywowane, uchwalono zażądać od pomienionego Towarzystwa powtórej, szczegółowej opinii.

Pogadanka p. E. Jankowskiego o zadrzewianiu ulic była bardzo na czasie.

Mówca powoływał się na swój artykuł, zamiesz-

czony przed kilku laty w naszym piśmie i oświadczył, że rad jego zarząd miasta nie uwzględnił, a mianowicie co do założenia plantacji, okalających Warszawę.

Ponownie więc p. Jankowski sprawę tę przypomniał i radzi przedewszystkiem ustanowienie inspekcji ogrodniczej, któraby zajęła się zadrzewianiem ulic w granicach możliwości.

Nader trafnie zbijał mówca zarzut, iż skanalizowanie miasta ma wpływać ujemnie na wzrost drzew ulicznych.

Zdaniem p. Jankowskiego, kanalizacja zapobiegając skażeniu gruntu, winna wywierać na roślinność wpływ jaknajlepszy.

Ostatniego przemówienia jednego z członków o zadrzewianiu ulicy Senatorskiej, rozszerzeniu chodnika na Miodowej itp., chyba na serjo nikt nie wziął...

W losowaniu roślin, uwieńczającym wczorajszą dwugodziną sesję, brało udział 120-tu zebranych członków.

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— Według telegraficznej wiadomości, otrzymanej w dniu dzisiejszym z Krakowa, woda na Wiśle opada od trzech dni stale, wszelkie więc niebezpieczeństwo ponownego, znaczniejszego przyboru wody minęło.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 78-miu złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i bułek, obowiązujące na czas od 27-go b. m. do dnia 13-go maja r. b. Wedle tych deklaracji, cena najniższa za dwufuntowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba ustanowioną została na 6½, a najwyższa na 8½ kop.

— Projektowana budowa zapasowego smoka na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej na teraz stanowczo zaniechana została z powodu, że funkcjonujący obecnie smok najzupełniej odpowiada potrzebom. Dopiero przy powiększonej konsumcji wody i

61)

# NAD POZIOMY!

**POWIEŚĆ**

**Włodęgo Skiby.**

(Dalszy ciąg.)

Rycerzowi Heli serce wezbrało całą gamą uczuć, gdy się wybrał na tę nocną wyprawę.

Nie bał się nic. Z ciemnością był oswojony, przesadnym nie był nigdy, a co do starcia, które go czekało, nie przejmowało go ono trwożą.

— To pójdzie łatwo—powiedział sobie.

Rozkoszą przejmowała go myśl, że i on także będzie się mógł czemś odznaczyć i zyskać pochwałę wodza, jak Adaś i jak Węgrzynek.

Nie zazdrościł im ich drobnych sukcesów, był na to zbyt szlachetnym i zabardzo kochał swych sprzymierzeńców. Ale przykro mu było, że jego ominęła okazja.

Teraz sposobność się zdarzała, chwycił ją w lot.

— Cała sztuka w tem—mówił do siebie—żeby nie blysnęło i żeby mnie nie spostrzegł nim się ukryję. Szybko, omackiem prawie odszukał jakiś krzak i przysiadł.

— Tutaj zaczekam—rzekł do siebie.

Plan jego był prosty bardzo.

— Ten jeździec oczywiście goni za nami—rozumował—nie chce stracić naszego śladu. Mniejsza o to, jaki ma zamiar... najpewniej zły. Jeżeli tak jest, a tak być musi, to przecież nie ma powodu obawiać

się zasadzki i zaczepki od kogokolwiek po drodze. Byle mi tylko nie uciekł, wezmę go.

Natężył słuch. W parę minut dał się słyszeć już na bocznej drodze, prowadzącej do Wilków, tentent konia.

— Pilno mu—rozmawiał z sobą w myśli Pawełek—nie żałuje nóg ani piersi swego rumaka. Widać spiesz się, żeby nas dognać.

Serce mu biło coraz gwałtowniej. Zbliżała się chwila próby ogniowej jego sprytu wojskowego i męstwa.

Nadeszła wreszcie.

Zagadkowy jeździec był już tylko o kilkanaście kroków.

Ciemność była tak gęsta, że jeździec z koniem wyglądał jak czarna, poruszająca się bryła, której kształtów rozróżnić nie było podobna.

Pawełek z bijącym sercem wysunął się z zarośli.

— Dobry człowieku! — rzekł występując prosto przed konia.

Koń zwołnil biegu instynktownie.

— Dobry człowieku! — powtórzył syn dzierzawy.

— Z drogi!... Czego tam? — krzyknął jeździec.

Gdyby nie ciemność, możnaby było dostrzedz rozpromienienie na twarzy Pawelka.

Był on już prawie pewnym, że zamiar jego się uda.

— Dobry człowieku — powtórzył, wyciągając rękę, aby zatrzymać konia za uźdę — ulituj się nade mną... a bogu zgrabilem... Nie wiem, czy iść tam, czy napowrót.

— A z kądże idziesz?

— Od Wilków... wysłali mnie do Turkówki...

— No toś żadnej drogi nie zgubił, tylkoś zgłupiał, albos się spił! — odpowiedział szorstko jeździec.

— Więc ja dobrze idę, dobry człowieku?

— Dobrze... potem skrećisz na prawo i pójdiesz dalej prosto... Ale słuchajno... czy nie widziałeś przed chwilą po drodze wielkiej bryki krytej z podrózycznymi?

Zagadnięty znieacka Oskrzelski miał już odpowiedź potwierdzającą na języku. Spozstrzegł się jednak prędko, że przynajmniej na wojnie słów, które się zbyt pośpiesznie tłoczą na usta, zawsze wystrzegać się należy.

Pytanie to dowodziło, że tajemniczy jeździec nie przypadkowo, lecz rozmyślnie kręcił się koło Emila i jego towarzyszy.

— Trzeba go zbić z tropu — pomyślał Pawełek.

I bez dłuższego wahania się rzucił odpowiedź:

— Nie... nie widziałem.

Jeździec widocznie z niezadowoleniem przyjął te słowa.

— Nie widziałeś?... — powtórzył — gdzieżby się podziela?... —

— Albo ja wiem — odparł Oskrzelski — ot najlepiej nawróćcie ze mną i wskażcie mi drogę do Turkówki.

Jeździec miledzał przez chwilę, namysławiając się wiadośnie, jak ma postąpić.

Nim jednak zdołał coś postanowić, zdradziecka błyskawica oświeciła znowu niebiosy.

— Łiesz, boś widział! — zawołał jeździec — o! tam przed nami bryka jest... wjeżdża pod górę...

Chciał jechać, ale zatrzymany przez Pawelka nie ruszył z miejsca.

— Puszczaj! z drogi!... — krzyknął, zamierzając się.

Oskrzelski usunął się, ale konia nie puścił.

— Cóż to?... napaść?... puszczaj mnie zaraz!...



ustawieniu drugiej maszyny parowej rozpoczęta ma być budowa drugiego smoka.

— Gruntowna wewnętrzna restauracja kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, z dniem wczorajszym rozpoczęta została od ustawiania rusztowania, poczem bezwzględnie rozpoczęte będą roboty. Wyznaczony na odnowienie fundusz w sumie przeszedł rs. 9,000 wystarczyć ma na doprowadzenie do pierwotnego stanu ozdobnego sufitu, odpowiadającego stylowi budowy tej świątyni, na odnowienie malowideł nad wielkim ołtarzem, tudzież na odnowienie dwóch pierwszych bocznych ołtarzy, które w tym celu już zostały rozebrane.

— Z powodu dokonywanej restauracji wewnątrz kościoła św. Karola Boromeusza, nabożeństwa na czas trwania robót zostały wstrzymane.

— Dnia 11-go maja, o godzinie 2-iej po południu, odbędzie się doroczne zebranie akcjonariuszów warszawskiego Towarzystwa kopalni węgla i zakładów hutniczych.

— Kasa przemysłowców warszawskich, mieszcząca się od chwili założenia na Nowosenatorskiej, z dniem 1-szym lipca zostanie przeniesiona do nowego lokalu w domu dawniej Szmity przy ulicy Włodzimierskiej, gdzie dotychczas mieścił się kantor Werneckiego.

#### — Z literatury.

\* Nakładem lwowskiego towarzystwa imienia Kopernika wyszła świeżo monografia p. t. „Abazzia, jej stosunki klimatyczne i przyrodnicze”, napisana przez prof. Władysława Tynieckiego.

Sława tej uroczej miejscowości, położonej na istryjskiem wybrzeżu Adrjatyku, a odznaczającej się łagodnością klimatu, wzrasta coraz bardziej od czasu urządzenia tam zakładu klimatologicznego.

\* P. E. Reybaud miał w Paryżu w „Salle des Conférences”, 24-go b. m. wykład publiczny „O hypnotyzmie dra Ochorowicza” z doświadczeniami.

W ostatnim zeszycie *Revue de l'hypnotisme* znajdujemy także artykuł dra Grasset, prof. medycyny w Montpellier „O hypnoskopie Ochorowicza”, a w kwietniowym zeszycie *Revue philosophique* mieści się obszerna recenzja p. Marillier o dziele naszego rodaka p. t.: „De la suggestion mentale”, w której książkę tę stawia najwyżej ze wszystkich prac w tym przedmiocie.

#### — Teatrzyki ogródkowe.

Podczas tegorocznego sezonu letniego dwie tylko prowincjonalne trupy będą dawały przedstawienia na scenach ogródkowych.

Trupa p. Puchniewskiego ulokuje się w Belle-vue, zaś p. Symborski zajmie Eldorado.

Projektowane pobieranie od przedsiębiorców teatralnych kauceji w kwocie rs. 2,000 ma wejść w wykonanie dopiero w roku przyszłym.

#### — Ze sztuki.

\* Szkoła malarstwa dla kobiet, utrzymywana

przez p. Ludwika Wiesiołowskiego, rozwija się nader pomyślnie.

Jedną z uczennic, po przedstawieniu swoich pierwszych prac olejnych komitetowi Towarzystwa sztuk pięknych, otrzymała stałą zapomogę w kwocie rs. 15 miesięcznie, na odbywanie dalszych studjów w tejże szkole.

\* Do salonu Krywulfa przybyły obrazy: Bacciarelego „Scena romantyczna” oraz Pawła Wouwermana „Napaść na dyliżans”.

To ostatnie płótno właściciel wystawił na sprzedaż, oszacowawszy je na 20,000 franków.

\* Dzeworytnictwo nasze zdobyło sobie zasłużone uznanie i częste zbiera tego dowody.

Obecnie spółka wydawnicza petersburska, zamierzająca wydać wspaniałe album znakomości rosyjskich i słowiańskich, nadesłała do Warszawy, na ręce kilku wybitniejszych adeptów sztuki ksylograficznej, zaproszenie do wszystkich drzeworytników polskich, aby przyjęli udział w tem wydawnictwie, z którem połączony jest także konkurs drzeworytniczy, z trzema nagrodami w kwotach 1000, 500 i 250 marek w złocie.

Drzeworytnicy zagraniczni nie będą dopuszczeni do konkursu.

#### — Artystyczne wydawnictwo.

Pewne grono tutejszych artystów malarzy poruszyło myśl powiększenia funduszu budowy gmachu Towarzystwa sztuk pięknych za pomocą wydania albumu, lub w ogóle kolekcji artystycznych, *ad hoc* skomponowanych rysunków.

Zbiór ten, wydany nakładem Towarzystwa, odznaczałby się zaletami, które wyróżniałyby wydawnictwo z pośród wszelkich innych, wykonywanych za granicą.

Dochód, osiągnięty ze sprzedaży artystycznego wydawnictwa, stosownie do projektu, będzie przełany do ogólnego kapitału budowlanego.

#### — Wystawa higieniczna.

Fizjognomja placu Ujazdowskiego z każdym dniem się zmienia, gdyż wszyscy krzątają się około wystawy i dokładają starań, aby całość wyszła dobrze, a zarazem, aby wszelkie roboty na oznaczony termin były gotowe.

Przez ostatnie trzy dni budowa pawilonów i kiosków znacznie postąpiła.

Energicznemu kierownictwu i rozporządzeniom p. Grotowskiego zawdzięczać należy, iż robota postępuje dokładnie a śpiesznie.

Trawniki, klomby, kwiatniki i kwatery kwiatowe wszędzie już, według ogólnego planu, zostały obsiane i urządzone.

Czynnością tą zajmuje się p. Kujawski, ogrodnik miejski.

Wątpliwa przecież jest rzeczą, aby zasadzone krzewy zechciały się przyjąć, nie mówiąc już o zarządzeniu utworzonych uliczek, bo to, według opinii zaproszonych do udziału w wystawie ogrodników, staje się niepodobnem.

dopiero poznał, że był wymówiony tym samym głosem.

— Wojtaszku!... więc to ty znowu! — zawołał.

— A ja! — odpowiedział syn pana Wojciecha, powstając z błota — djabli z tobą nadalili!... z kąd się tu wzięłeś i rozbijasz ludzi po drodze?...

— Zmiłuj się!... toż nam właśnie idzie o to, czego chcesz od nas i szpiegujesz?...

— Chcę do was przystać.

— Czemuż odrazu nie mówileś?...

— Mówilem... wysmialiście się...

— Więc trzeba było powiedzieć profesorowi, że chcesz być jego uczniem...

— Aha! uczniem... — powtórzył drwiąco wyrostek. — Ojciec powiada, że ja mam tępa głowę, ale rozumieć, co się święci. Ten profesor, to wasz dowódca, ale mnieby nie przyjął, bo ojciec nie chce. Więc wziąłem broń, jaką znalazłem, i myślę sobie: pojedę za wami. Gdy będziemy daleko, to mi przecież wracać nie każe...

— Więc koniecznie chcesz się zaciągnąć?...

— Choćby mi jeszcze i ten trzeci, najwyższy, miał kości pogruchotać, to i tak pójdę — odparł zdeterminowany Wojtaszek.

— Jeżeli tak, to nie ma z tobą rady — odparł wesole Pawełek. — Mam ja pewne wpływy u profesora i postaram się o to, żeby cię przyjął za studenta.

— Tylko mi o studentach nie gadaj — obruszył się Wojtaszek. — Wypędzili mnie z drugiej klasy i o żadnej więcej slyszec nie chce.

— Dziś jednak musisz udawać studenta, inaczej nie będziesz przyjęty — objaśnił nowego towarzysza Oskrzelski.

I ręka w rękę, zwycięzca ze zwyciężonym, prowadząc konia luzem za sobą, puścili się w drogę za koczobrykiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dzięki uprzejmości p. Ulricha, który nadesłał rośliny iglaste, jako bardziej wytrzymałe, drzewka te do pewnego stopnia plac wystawy przyozdobia.

Jeden z ciekawszych działów wystawy będą stanowili urządzenia gimnastyczne.

Dział ten zostanie przedstawiony poglądowo, oprócz bowiem stosownych przyrządów, pewna liczba osób tak dorosłych jak i dzieci będzie się zajmowała gimnastyczną praktyką tak, aby publiczność zwiedzająca mogła naocznie poznać użytek przyrządów.

W dziale tym, należącym do sekcji pedagogicznej, najbardziej są czynni pp.: Górski, Juszczyk, dr. Jasiński, Olszewski i Ryeerski.

Tu również figurować będzie cały szereg zabaw i gier dla dzieci, które niewątpliwie na wystawę podażą.

Wszystkie w ogóle sekcje są obecnie czynne i dzięki doskonałej organizacji pojedynczych działów, każdy z powołanych zajmuje się tem, co do niego należy, a z tych pojedynczych prac i działów wytworzy się w systemat ujęta całość.

Specjalna komisja katalogowa wystawy ma trudne przed sobą zadanie w obec opóźniających się deklaracji, tembardziej, iż katalog będzie również ujęty w pewien systemat i na wystawie, całkiem nowej dla naszej publiczności, musi stanowić przewodnik jednocześnie informujący i pouczający.

Czemu katalog nie podola, tego dopełnią informacje i popularne objaśnienia członków deżurnych.

Wystawa higieniczna obudziła pewne zainteresowanie się nią za granicą, głównie między specjalistami.

Jedno z belgijskich pism, poświęcone higienie, zapowiedziało już wysłanie specjalnego sprawozdawcy, a słynny dr. Jaeger, o którego przyjeździe rozeszła się pogłoska, istotnie przybywa umyślnie do Warszawy w końcu maja.

#### — Konkurs gospodarstw wzorowych.

Jak w latach poprzednich, tak i w czasie tegorocznej wystawy inwentarza, odbędzie się konkurs gospodarstw wzorowych.

Program tego konkursu, ogłoszonego przez Towarzystwo wyścigów konnych, obejmuje 4 rodzaje gospodarstw, mogących stawać do współzawodnictwa a mianowicie:

1) Gospodarstwa kilkofolwarczne, lecz stanowiące jedną całość pod względem administracyjnym.

2) Gospodarstwa jednofolwarczne duże, mające przestrzeń większą nad 300 morgów.

3) Gospodarstwa średnie, o przestrzeni większej nad 30 morgów — i

4) Gospodarstwa małe, włościańskie, posiadające obszar nie dochodzący 30-u morgów.

Majątki ziemskie, zamierzające stanąć do konkursu, powinny nadesłać do komisji wystawowej dokładny i sumienny opis całego gospodarstwa.

W opisie tym uwzględnione być powinny, oprócz właściwych danych, odnoszących się do prowadzenia i administracji gospodarstwa, także wiadomości ogólne, jak: położenie geograficzne, warunki klimatyczne i geometryczne, przestrzeń rozmaitych rodzajów gruntu, środki komunikacyjne, odległość od rynków zbytu, stan ludności miejscowej i środki, stosowane w celu jej umoralnienia i pobudzenia do pracy.

W gospodarstwach kilkofolwarcznych oprócz tego opisać należy ogólny ustrój zarządu i wzajemny stosunek gospodarczy pomiędzy pojedynczymi folwarkami.

Po szczegółowym opisie wszystkich gałęzi produkcyjnych gospodarstwa, przedstawiony być winien także sposób prowadzenia rachunkowości.

Koniecznym jest również pogląd na stopniowy wzrost i rozwój gospodarstwa i porównanie jego stanu obecnego ze stanem w chwili nabycia, a to przez zestawienie czystego dochodu z wartością, jaką całość gospodarstwa posiada, oraz przez zestawienie ówczesnej produkcji z terażniejszą.

Pożądane jest niemniej opisanie, czy i jakie w obec upadku cen i obecnego przewrotu w stosunkach handlowych zamierzone są zmiany w dotychczasowym kierunku produkcji rolnej.

W opisie zaś małych włościańskich gospodarstw oprócz danych co do położenia i obszaru ich oraz szczegółowego podania sposobu prowadzenia gospodarstwa, należy zamieścić wiadomości o stopniu wykształcenia właściciela i jego rodziny, oraz o ulepszeniach i udogodnieniach w urządzeniu mieszkań sprzętów domowych.

#### — Nowy bazar.

Jeden z właścicieli nieruchomości oraz placu przy ulicy Wolskiej, zamierza otworzyć bazar na wzór kilku istniejących w obrębie miasta.

Zamiar ten ma być urzeczywistniony dopiero w roku przyszłym.

#### — Pomyślniejsze wieści.

W skutek rozszerzonego obecnie zbytu towarów

— Nie puszczał!... gadaj... czego chcesz od bryki?... — odparł stanowczo Pawełek.

Opór ten do żywego rozdrażnił jeźdźcę.

Nie mając widać przy sobie broni, w gniewnie oka zeskokczył i szarpnął za piersi muszkietera.

Ręce miał wielkie a silne, jakby z żelaza.

Pawełkowi wydało się, że mu żebra w piersiach trzaskają, nie ustępował jednak kroku, puścił tylko konia i rękami pochwylił za ramiona przeciwnika.

Walka była krótka, milcząca.

Zrazu przez moment dwaj zapaśnicy stali zwarci i nieruchomi.

Nagle Pawełek zaczął się uchylać pod naciskiem potężnych pięści.

Widocznem było, że nie sprosta przeciwnikowi.

W tej chwili raz jeszcze zapalił się, aby natychmiast zgasnąć, wspaniałe fajerwerk niebieski i cały blask światła padł na twarz Pawełka.

Blask ten oślepił go chwilowo i byłby niezawodnie na stronę przeciwnika zdecydował zwycięstwo.

Stało się jednak inaczej.

Zelazne muskuły jeźdźcy zwolniły nacisku i zmiękły, a z ust jego padło na twarz muszkietera nieważne słowo:

— Dziobaty!...

Gdyby był piorun tuż koło ucha jego uderzył, nie byłby tak nim wstrząsnął, jak ten przymiotnik.

Zelektryzowany, naszożony, nie wiedzący co się z nim dzieje, Pawełek rzucił się z wściekłą furją na łagodniejącego i zdającego się cofać jeźdźcę, który tego strasznego ataku wytrzymać nie mógł i prawie bez oporu padł na ziemię.

Stało się to tak szybko, że Pawełek dopiero przewaliwszy pokonanego, mógł się zastanowić nad tem, co zrobił.

Wyraz ten slyszal dnia tego po raz drugi i teraz



większych zamówień i zakupów, kupcy nasi przypuszczają, że niektórym zachwianym uda się powrócić do równowagi finansowej.

Kapitałisci nasi w tych dniach zaczęli okazywać więcej skłonności do otwierania kredytu kupcom i przemysłowcom, podnosząc jednak stopę dyskontową.

Może zwiększenie środków obrotowych wpłynie choć cokolwiek na polepszenie stosunków.

= Z ogrodu Saskiego.

Dopiero wczoraj kasztany okryły się liśćmi i tu i ówdzie można znaleźć cień, gdyż słońce pomimo że dopiero kwiecień, zaczyna dogrzewać.

Liczbę kwiatników głównej alei w pobliżu fontanny znacznie pomnożono.

Zasadzone w stanie kwitnącym lewkonje i narcyzy tworzą barwny kobierzec i zwłaszcza rano odurzający zapach rozchodzi się daleko.

Ogródek instytutu wód mineralnych zamienił się w kwiatnik, tyle w tym roku urządzono klonbów i kobierców.

Budowle instytutowe zostały odświeżone i sezon picia wód rozpocznie się w połowie maja.

Zarząd instytutu zawarł już umowę z p. Lewandowskim, którego orkiestra będzie grała od godziny 3-ej do 9-ej rano.

= Przytulki noclegowe.

W dniu 13-ym b. m. zostały zamknięte urządzone na czas zimy przytulki noclegowe.

Z otrzymanego sprawozdania dowiadujemy się, iż w przytulku na Pawiej nocowało 23,127 biedaków, w tej liczbie 7,884 kobiet, a na Pradze 10,859, między którymi było 3,616 kobiet i 754 dzieci.

Pomocy lekarskiej, bezpłatnie udzielali lekarze pp. Kryże, Kadler i Śmiechowski, oraz starszy felczer, p. Bem.

Fundusz przytułków noclegowych, pochodzący z ofiarności publicznej, oprócz wartości inwentarza, wyniósł w dniu 13-ym b. m. 7,057 rs. 37 kop.

= Na nowy sposób.

Rozmaici przybysze niemieccy widząc, iż w kraju naszym nie wiele już zrobili, postanowili chwycić się nowego środka.

Środkiem tym jest zakładanie interesów przemysłowych i handlowych pod firmą polską i powierzanie kierownictwa polakowi.

Pierwsze próby tego rodzaju pojawiły się już, a należy spodziewać się ich więcej.

Dla kraju niewielki ztąd pożytek.

= Niezwykła uroczystość.

W przyszłym miesiącu, a mianowicie 14-go maja, odbędzie się w naszym mieście niezwykła uroczystość rodzinna dwóch wesel: brylantowego i złotego.

Pierwsze mają obchodzić p. Leopold Kubacki wraz z małżonką Ludwiką z Drzewieckich.

Sędziwi starszakiowie, mimo podeszłego wieku, krzepko się trzymają.

Jednocześnie córka brylantowych jubilatów i zięć państwo Karol i Ludwika Jaworscy, w dniu tym będą święcili uroczystość złotych godów.

Na tę podwójną uroczystość oczekiwany jest wielki zjazd licznej rodziny z rozmaitych stron kraju.

Błogosławieństwo religijne, w połączeniu z uroczystym nabożeństwem, zostanie dopełnione w kościele po-karmelickim.

W świątyni tej państwo Kubaccy przed 75-iu laty po raz pierwszy stawali przed ołtarzem i również w tym samym kościele w 1862-im roku odbyła się uroczysta ceremonia ich złotego wesela.

= Cudowne ocalenie.

W dniu wczorajszym na rogu Żytniej i Przykockiej w domu pod nr. 27: zdarzył się następujący wypadek.

W mieszkaniu państwa S. na drugim piętrze postawiono w oknie bez nadzoru trzyletnią dziewczynkę.

Dziecko, przechyliwszy się, wypadło.

Śmierć lub ciężkie kalectwo czekało niechybnie maleństwo.

Tymczasem stał się fakt szczególny.

Pod oknem zabawiało się dwóch chłopców.

Jeden z nich, liczący około 12-tu lat wieku, instynktownie wyciągnął ręce, na które spadła dziewczynka.

Chłopak impetu nie mógł wytrzymać, lecz razem z dziewczyną ciężarem się przewrócił.

Oboje oprócz bolesnego potłuczenia, ważniejszego obrażenia nie ponieśli.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Gęsiej wóz frachtowy przejechał ulicą Szegalskiego, który zranił się dość ciężko w głowę i stał odwieziony do szpitala starozakonnego.

Na Krakowskim-Przedmieściu wóz roboczy przejechał ulicą Gutmanową, która złamała nogę.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym Konstanty Maj, robotnik na Woli,

gdy otwierał bramę, został opuszczonymi wrotami fatalnie przygnieciony.

Poniósł on nadzwyczaj silne obrażenia na całym ciele i został w stanie bezprzytomnym odwieziony do szpitala.

= Pożar.

W dniu wczorajszym pod nrem 3-m na Bielańskiej, w szynku, z niewiadomej przyczyny zapaliły się rozmaite sprzęty i podłoga.

Ogień ugasili domownicy przy pomocy stróża i policjanta.

= Alarm.

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem straż zaalarmowana została niezwykłym słupem ognistym, który ukazał się nagle w stronie ulicy Siennej.

Oddziały straży ratuszowej i mirowski bez straty czasu pośpieszyli na ratunek, który wszakże okazał się zbytecznym, gdyż mieszkańcy przed przybyciem straży, ugasili sami palące się sadze.

Zapaliły się one w jednym z domów, na Zielonym placu położonych.

+ Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę towarzystwa spożywczego w m. Słupcach, gub. kaliskiej.

= W miesiącu sierpniu r. b. odbędzie się w Jarosławiu (gubernja jarosławska) zjazd archeologiczny. Zjazd podzielony będzie na osiem sekcji.

+ W dniu onegdajszym poczęła funkcjonować kasa oszczędności przy oddziale banku państwa w Łodzi.

+ Hodowla warzyw.

Do znakomitego stopnia rozwoju doszła w ostatnich latach hodowla warzyw po nad brzegami Pilicy, pomiędzy Nowem Miastem a Promną.

Znajduje się tam cały szereg miejscowości, gdzie włościanie bardzo umiejętnie zajmują się warzywnictwem i wielkie z tego źródła ciągną zyski.

Stolicą niejako tego sojuszu ogrodników jest miasteczko Przybyszew wraz ze wsiami: Parczew, Wola, Borów i Dziarnów.

Liczba warzywników, w tych miejscowościach osiadłych, dochodzi w przybliżeniu do tysiąca.

Sposób obsiania i obsadzania zagonów, według opinii p. E. Jankowskiego jest tak dobrze obmyślany i po mistrzowsku wyczyszczonej ziemi, jak to za ledwie w niewiele-krajach wiele zaludnionych i wysoko cywilizowanych napotkać można.

Włościanie z nad Pilicy zaopatrują rynki odległe o mil kilkanaście, rozwożąc produkty swoje do Warszawy, Radomia, Piotrkowa, Pilicy i Warki.

Okolica Przybyszewa zaopatruje rok rocznie Warszawę w ogórki bardzo wcześnie, zanim je zkańdokolwiek z gruntu dostarczyć można.

Biorą też oni często po 200 i więcej rubli za jeden wóz, wczesnymi ogórkami napelniony.

+ Zabójstwo.

Onegdaj, jak donosi *Dzien. łódz.*, w fabryce serwet i kolder p. Karola Benicha w Łodzi niewiadomymi złościny zabili stróża, Jakóba Pomażanowa, liczącego 60 lat wieku.

Morderstwa dokonano w chwili, kiedy P. spał w sieni, mając głowę opartą na progu, na starym fraku.

Zadano mu trzy rany: jedną w głowę, drugą w twarz obok ucha, a trzecią w nos.

Pomażanow dawniej był ulicznym stróżem nocnym i dopiero przed dwoma tygodniami przyjęty został do fabryki p. Benicha.

Po zabicu stróża, złościny wylamali okiennicę i zabrali się do kradzieży, lecz wkrótce zostali spłoszeni przez lokatorów domu.

+ Pożary na prowincji.

Zaledwie nastąpiła cieplejsza pora, a już się zwiększa liczba pożarów wiejskich.

Przed kilku dniami w osadzie leśnej Koszew pod Zakrocymiem spłonął dom mieszkalny podleśnego.

Pomimo, iż ogień wynikł o godzinie 2-ej po południu, nie było ratunku i dom wraz ze wszystkimi ruchomościami spłonął do szczytu.

Jest to ogromna strata dla b. podleśnego p. J., który właśnie, spadłszy z etatu, miał się wyprzedać.

Ogień pozbawił go całego mienia, gdyż dach przedtem już utracił.

Tegoż samego dnia na kolonji Modlin spaliło się kilkanaście zabudowań gospodarskich.

Ogień zniszczył oprócz budowli kresteneję, inwentarz żywy i martwy.

Jednemu z kolonistów spaliło się 26 sztuk bydła.

W obu wypadkach przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

W dniu 16-ym b. m. w majątku Świńsk (w powiecie brzezińskim) należącym do ks. Bebutowa, powstał ogień, który zniszczył zabudowania gospodarskie, ubezpieczone na rs. 1420, zniszczył również nieasekurowane ruchomości i zbiory, wartujące kilka tysięcy rubli.

Pożar powstał z niewiadomej przyczyny.

W nocy z 17-go na 18-ty b. m. we wsi Stare Wrony, w powiecie mazowieckim, w budynkach napelnionych słomą i siano wszczął się silny ogień, pastwą którego stało się kilka domów mieszkalnych i 15 różnych budowli.

Płomienie szczyły się z taką gwałtownością, że z palących budynków nie zdołano uratować inwentarza tak żywego jak i martwego.

W płomieniach zginął także 18-letni Stefan Wnorowski.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

**Na wyjazd ucznia szkoły technicznej do Szczawnicy.**

Stanisław Sz. rs. 1—pamięci dra Henryka Biro-Jakubowicza rs. 3—prenumeratorka z Sosnowic rs. 1.

— Za niestosowne znalezienie się pomiędzy kolegami, składam rs. 5 dla najbardziej potrzebujących. T. K.

## Nekrologja.

+ Ś. p. Zenon Brzozowski, opatrzonej św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 29-go kwietnia r. b. Msze święte odprawiane będą przy zwłokach codziennie od godziny 10-ej zrana w mieszkaniu, w domu przy ulicy Brackiej № 20. Wyprowadzenie zwłok wprost, na dworzec kolei i żelaznej warszawsko-terespońskiej, nastąpi po nabożeństwie w poniedziałek, to jest dnia 2-go maja r. b., o godzinie 11-ej i pół przed południem. Na te smutne obrzędy pozostali: synowie, synowe i wnuki proszą krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1506—

+ Ś. p. Olimpia z Borkowskich Brzezińska, żona majstra rymarskiego, opatrzonej św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 28-go kwietnia 1877 r., przeżywszy lat 28. W smutku pozostały mąż wraz z córką i ojcem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w sobotę, to jest dnia 30-go kwietnia r. b., o godzinie 5-ej po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangelicko-angsburski. 2—1488—

+ Ś. p. Musio Anders, syn doktora Ludwika i Anieli z Hochów, przeżywszy lat 3, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 28-ym kwietnia r. b. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz ewangelicko-angsburski, odbędzie się z kaplicy przy ulicy Mylnej dnia 30-go kwietnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie 3-ej po południu. Na smutny ten obrządek, nieopieczeni w żalu rodzice i braciśzek zmarłego, zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—481—

+ Ś. p. Maurycy Reichel, kupiec, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 28-ym kwietnia 1887 r., przeżywszy lat 47. W głębokim smutku pozostała żona z dziećmi, oraz siostra i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-angsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania w dniu 1-ym maja, to jest w niedzielę, o godzinie 5-ej po południu odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1495—

+ Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę w smutnym obrzędzie przy pochowaniu zwłok ojca naszego ś. p. Karola Witkowskiego, składa serdeczne „Bóg zapłać”.

Juljan Witkowski  
w imieniu całej rodziny.

—149—

## Nadesłane.

**„OAZA”**  
LETNI SALON GASTRONOMICZNY  
przy handlu  
WIN, DELIKATESÓW  
ORAZ  
CYGAR HAWAŃSKICH  
ANT. STĘPKOWSKIEGO  
Plac Teatralny 9.  
otwarty od godziny 11-ej rano.  
(Telefonu nr 130).

## TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 29-go kwietnia. (Tel. prywat. Kurj. W.)—

Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych minister skarbu Dunajewski wygłosił w toku rozpraw budżetowych wielką mowę, w której streścił i rozebrał wszystkie zasadnicze pytania gospodarstwa finansowego i polityki wewnętrznej monarchji. Minister polemizuje z ideami Hausnera. Reformy podatków stałych nie zaniechał, lecz zajęcia izby i złe stosunki ekonomiczne każą czekać. Rząd traktuje z Węgrami o cenę soli; rzecz bardzo trudna. Monopol wódczany minister odpycha, jako rzecz niepewną, niebezpieczną, nową i trudną. Systemat ten otwiera na oścież drogę defraudacjom. Koszta nadzoru, ceny, a może także wyższe względy przemawiają przeciw monopolowi. Nie należy niszczyć prywatnych zarobków. Minister broni w dalszym ciągu swojego przemówienia władz przed zarzutami fiskalizmu. Rząd nie może uznawać każdego życzenia większości, rozdrobnionej na kluby, ale zna i przyjmuje zasady jej: wie on, że należy oddawać państwu, co do niego należy, a strzedz równego prawa wszystkich ludów. szanować religje i historyczne ich tradycje.



Szlachetny konserwatyzm, szanujący podstawy społeczeństwa i historycznego ustroju ludów, wchodzących w skład monarchji, zdrowy, powolny, ale ciągle i pewny postęp, oto zwięzły programat rządu. „Do większości, wiernej tym tradycjom, mogę zawołać: Cierpliwości, wytrwałości, ale także rzetelnej pracy dla dobra państwa! Nigdy jeszcze nie dokonano nic wielkiego nagle.“ Minister wykazuje potrzebę wzajemnego popierania się większości i rządu.

**Berlin** 29-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Komisja budżetowa parlamentu przyjęła projekt dodatkowego kredytu, z którego pięćdziesiąt milionów przeznaczają się na wzmocnienie bojowej gotowości armji.

**Berlin** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — *Kreuzzeitung* twierdzi, że w sferach kompetentnych nie dotąd nie jest wiadomem o odwołaniu hr. Szuwałowa z Berlina, celem powierzenia mu wysokiego stanowiska w Petersburgu.

**Berlin** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — *National Zeitung* utrzymuje, że uwolnienie Schnaebelgo z więzienia lada chwila nastąpi, pomimo, iż śledztwo wykazało, że Schnaebele nie został podstępnie sprowadzony na terytorjum niemieckie (!).

**Berlin** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — *National Zeitung* powtarza pogłoskę, że w Alzacji i Lotaryngji, celem zapobieżenia ciągłym wicherzom, ma być ogłoszonym stan oblężenia.

**Paryż** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Schnaebele listem zawiadomił żonę o bliskim swem uwolnieniu.

**Paryż** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Niemiecki sekretarz stanu hr. Herbert Bismark uwiadomił dzisiaj posła francuskiego Herbetta'a, że wydanym został rozkaz uwolnienia Schnaebelgo.

**Paryż** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Dziś po południu ministerjum spraw zewnętrznych otrzymało depeszę od Herbetta'a, donoszącą, że według informacji, udzielonej przez hr. Herberta Bismarka, zgodnie z rozkazem wydanym przez cesarza Wilhelma, odeszły instrukcje nakazujące uwolnienie Schnaebelgo (Aj. półn.).

**Bruksella** 29-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Favier, oficer inżynierji, wynalazł nową materję wybuchową, którą można bezpiecznie przewozić i przechowywać. Próby, robione w kamieniołomach Quenast przekonały, że materja ta pod względem siły wszystkie znane dotąd znacznie przewyższa. Pół kilogramu rozsądziło skałę o 16-u metrach sześciennych objętości.

**Rzym** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Nowy minister wojny, jen. Bertole Viale, wypracowuje projekt utworzenia osobnego korpusu afrykańskiego.

**Rzym** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Obliczenia z kilku lat ostatnich, dokonane z polecenia Papieża, dowiodły, że 2/3 części świętopietrza i połowę składek, płynących z całego świata na *propagande fide* dostarczyła Francja. Rezultat ten zdumiewający nie pozostanie bez wpływu na dalszą politykę Watykanu względem Francji i rzuci w ogóle na kraj ten i naród niespodziewane światło.

**Londyn** 29-go kwietnia. (Tel. Ajencji półn.) — Według informacji *Timesa*, Riza-bej zakomunikował bułgarskim rejentom propozycję Porty, aby się usunęli i zdali władzę jemu lub innemu komisarzowi tureckiemu, który przy pomocy dzisiejszego ministerjum bułgarskiego będzie zarządzał krajem aż do czasu dokonania przez wielkie zgromadzenie wyborowego księcia bułgarskiego.

**Londyn** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Urzędownie sprawdzone zostały następujące wiadomości o powstaniu w Afganistanie: Z początkiem kwietnia pułkownik Sikander chan wyruszył z Kandaharu przeciw zbuntowanym hotekom i ghilzajom. Miał się z nim połączyć Mahomed Isa chan, gubernator Marufi, lecz powstańcy napadli go, zabili wraz z 50-ma żołnierzami jego oddziału i uprowadzili 200-u jeńców. Sikander w połowie drogi do Marufi

obwarował się w obronnej pozycji. Rząd indyjski otrzymał wiadomość, że stoczył on już walkę z powstańcami, których zginęło 500. Tyle tylko jest pewnego; zresztą same pogłoski, nie zasługujące na wiarę.

**Londyn** 29-go kwietnia. (Tel. Ajencji półn.) — *Ajencja Reutersa* ma nadzieję, że emirowi afgańskiemu uda się jeszcze utrzymać na tronie, ale robi przytem uwagę, że gdyby nawet emir został strącony, to okoliczność ta niekoniecznie jeszcze doprowadziłaby do starcia Anglii z Rosją. W przewidywaniu podobnej ewentualności opracowane już zostały odpowiednie projekta tak, że w razie upadku emira pozostawioną będzie Anglii i Rosji możność przedsięwzięcia wspólnie środków w celu położenia kresu wojnie w Afganistanie i ustanowienia tam panującego, cieszącego się zaufaniem i pozostającego pod protektoratem obudwóch mocarstw.

**Sofja** 29-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — W ostatniem półroczu wpłynęło do skarbu państwa z podatków w Bułgarji i Rumelji wschodniej 21 milionów franków.

**Petersburg** 29-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — W dniu wczorajszym w wojennej akademji medycznej obchodzony był jubileusz czterdziestoletniej działalności naukowej profesora Grubera. Uroczystość odbyła się w teatrze anatomicznym. Odczytano mnóstwo telegramów z powinszowaniami i adresów. Jubilatowi złożono w darze bogate albumy, wybite na cześć jego medale i kosztowne podarunki.

TELEGRAMY HANDLOWE.

**Antwerpja** 29-go kwietnia. — Na otwartej sekcji wełny usposobienie panuje mniej silne niż się spodziewano. Ceny wprawdzie utrzymują się, lecz targ zostaje pod uciskiem, pomimo niezbyt wielkiej podaży.

**Berlin** 29-go kwietnia. — Usposobienie w ogóle słabe i niechętnie. Czynności niezbyt rozległe, a przy podaży silniejszej zachęconej wczorajszymi podniesionymi kursami, na wszystkich polach działalności objawiło się dążenie zniżkowe. Wartości spekulacyjne słabiej. Akeje kredytowe straciły znów 2 marki. Wartości bankowe bez ruchu i bez zmiany. Wartości kolejowe nieco mocniej. Gotówka płynna i obfita, dyskonto prywatne obniżone do 1 7/8%, wpływ obniżki dyskonta banku angielskiego z 2 1/2 na 2%, niezbyt silny. Wartości rosyjskie zaniedbane. Ruble niżej. Żyto w obu terminach o pół marki niżej notowane.

**Berlin** 29-go kwietnia. (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	178.05	Akeje kredytowe	451.—
Weksle na Warszawę	177.90	Listy zast. serji I-ej	56.20
Wek. na Peters. krótk.	177.50	Weksle na Lon. krót.	—
Wek. na Petersb. dług.	177.—	Wek. na Petersb. dług.	—
Bil. ban. ros. na dost.	178.25	Żyto w tow. gotow.	123.25
Wschodnia pożycz. II em.	54.50	Żyto na jesień	123.25

Bardzo niekorzystną dla wartości rosyjskich i rubli była działalność giełdy wczorajszej berlińskiej. Niechęć ta jest tembardziej doniosłą, że objawia się przy wiadomościach politycznych wielce uspakajających — jak np. wiadomość o gotowości ze strony rządu niemieckiego do ustępstw w sprawie Schnaebelgo. To też utrata wczoraj zyskanej przez rubla marki, wpłynęła dziś zapewne bardzo uciskająco na giełdę naszą, jakkolwiek już wczorajsze szacowania kierunek ten nakazywały. Doucie też należy, że pokrycie nowej pożyczki — 20 razy, w skutek tego zapowiedzianej reartycji pięcioprocentowej zmniejszyć mogła zapotrzebowanie rubli. W każdym razie dalsza zwykła kursów walut obcych jest do przewidywania. Notowania dnia poprzedniego były: 178.90, 179.25, 453, 123.75, 123.75.

**Petersburg** 29-go kwietnia. Weksle na Londyn 21 1/2, 3/16. Pożyczka premjowa I-ej emisji 263. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 243. — Półimperjały 9.31.

**Gdańsk** 28-go kwietnia. *Pszonica*: cena najwyższa krajowa 8.—, regulacyjna bieżąca 8.05, — na dostawę 8.05 — *Żyto*: cena najwyższa za polską 4.82 1/2, regulacyjna 4.75, na dostawę wiosenną 4.82 1/2.

**Ceny zboża** z dnia 29-go kwietnia 1887-go r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszonica* wyborowa 124—129, średnia 117—122, ord. paryjska 110—115. *Żyto* wyborowe 83—85, średnie 80—82, ordynaryjne 76—79. *Jęczmień* wyborowy 81—85, średni 75—80, ordynaryjny —. *Owies* wyborowy 82—85, średni 74—79, ordynaryjny 88—72. *Gryka* 72—81, *Groch* 78—80 i 75—77. *Kasza* jęczmiana wyborowa 85—85. B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

**W Gdańsku** we czwartek dnia 28-go kwietnia usposobienie na rynku zbożowym znowu silnie osłabło. Kupcy wstrzymywali się od zakupów *pszonicy* i dopiero ustępstwa ze strony posiadaczy i komisjonerów do tranzakcji doprowadzili. Płacono polską jasno-pstrą 123 f. 143 m., lepszą 126 i 127 f. 145 m., dobrze pstrą 129 f. 146 m. Dla *żyta* usposobienie również słabsze. Ceny niższe. Polskie 91, rosyjskie 86 1/2 m. *Owies* więcej poszukiwany i droższy. **W Petersburgu** usposobienie nieco mocniejsze — targ ożywił się nieco. *Pszonicy* mało kupowano, *żyto* po 6.90 i 7 rs. za czwart sprzedano dość znaczne ilości. Za *owies* 3.85 chcą płacić — żądają 4.20. **W Liwawie** dowóz *żyta* bardzo mały, przeto usposobienie mocniejsze, płacono 74 1/2, 75 1/2, a gatunki ciężkie po 77 i 78 kop. *Owies* również mocniej — ceny według gatunku 52, 55, 60 do 76 kop. za pud. *Jęczmień* bez obrotów. **W Paryżu** ceny trzymały się, *pszonica* 25.25, *mąka* 54.80, usposobienie mniej chętnie. **W Peszcie** *pszonica* 9.20. **W Wiedniu** *pszonica* 9.69, *żyto* 6.87. **W Nowym Yorku** wyżej, *pszonica* 94 1/2, *mąka* 3.50.

**BRACIA LESSER,**  
w Warszawie, Rymarska 12.  
Największy skład towarów w Królestwie, poleca wielki wybór parasoli i parasolek najmodniejszych

**Warszawski Kantor Banku Państwa**  
podaje do powszechnej wiadomości, że niezależnie od istniejących już oddziałów kasy oszczędności na Pradze i przy ulicy Chłodnej, otwartym zostanie w dniu 16 kwietnia nowy oddział **kasy oszczędności** przy składach magazynu Kantoru Banku w lokalu kancelarji na rogu ulic Nowogrodzkiej i Nowowiejskiej. Czynności kasy odbywać się będą w wtorki, czwartki i soboty od godziny 6 do 9 wieczorem i w niedziele od godziny 9 1/2 do 12 zrana, z wyjątkiem dni świątecznych. (470)

— W hotelu Saskim nr 51 sprowadzono ze wsi **5 klaczy**, z których **3 karetowe**, bardzo rosłe, do sprzedania. Rano od 10-ej, do 3-ej po południu. 1499

**Tattersall Warszawski.**  
We środę, dnia 4-go maja r. b., o godzinie 1-ej w południe, odbędzie się licytacja koni wybrakowanych **Warszawskiej Straży Ogniowej.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odciodzą	
	godziny	Przychodzą i minuty
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>		
Pospieszny 3 klasy . . . . .	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6 45 wiecz.	9 20 rano
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 25 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . . . .	10 — rano	8 — wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	10 8 rano	7 38 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 33 wiecz.	4 58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4 48 po poł.	8 58 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy . . . . .	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . . . . .	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy . . . . .	3 25 po poł.	2 10 po poł.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy . . . . .	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy . . . . .	9 30 rano	8 12 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	2 50 po poł.	2 59 po poł.
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	2 10 po poł.	3 34 po poł.

— Statki parowe „Mazur“ i „Krakus“ kursują codziennie, nie wyłączając wtorki i niedziele, między Warszawą i Plockiem. Z Warszawy wychodzą o godzinie 8-ej minut 30 rano z Plocka o godzinie 6-ej rano. 1255